

# Jan Wadowski

---

## XXIX Wrocławskie Dni Duszpasterskie

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/2, 178-185

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ją to za przejaw imperializmu sprzecznego z duchem Indii. Proponują zamiast tego „dekonstrukcję absolutnych roszczeń chrześcijaństwa”. Sytuację teologiczną tego typu kręgów dobrze ilustruje jeden z momentów dyskusji. Na fundamentalne i proste pytania o to, kiedy można powiedzieć o kimś, że jest chrześcijaninem, padła odpowiedź: „to bardzo trudne pytanie, wymaga to odpowiednich narzędzi heurystycznych”. Teologowie reprezentujący ten styl myślenia nie są zadowoleni z odziedziczonego kształtu chrześcijaństwa i żyją marzeniem o idealnym, w sposób modelowo inkulturowanym chrześcijaństwie, jakiego wprawdzie jeszcze nie ma, ale co do którego mają nadzieję, że kiedyś się pojawi. Problemem Azji jest, to już bardziej tradycyjnie, pluralizm religijny i sprawa jedności chrześcijan.

Teologowie reprezentujący kontynent afrykański (omawiany w niedzielę 8 sierpnia) przedstawili znacznie bardziej tradycyjne podejście do ewangelizacji i do dążenia do nawrócenia niechrześcijan na chrześcijaństwo. Szczególnie sprzyjającym elementem w ewangelizacji jest podkreślany przez nich fakt, że tradycyjna religia Afryki jest monoteistyczna.

Ameryka Północna, mająca swój dzień w poniedziałek 9 sierpnia, przypomniała istniejący tam problem ucieczki przed religią. Ucieczka ta dawniej objawiała się przez szukanie substytutu religii w polityce (lata '60.), potem w trosce o zdrowie (lata '70. i '80.), dziś zaś – w ezoteryzmie. Problemem, przed jakim stoi chrześcijaństwo, jest radykalny postmodernizm.

Ameryka Południowa z kolei przyniosła refleksję nad problemami pluralizmu przynależności chrześcijańskiej, szczególnie w obliczu dynamiki kościołów pentekostalnych. Stanowi to poważne wyzwanie dla katolickiej tradycji teologicznej i eklesjalnej.

W podsumowaniu całości obrad przestrzegano przed porzuceniem nauczania filozofii pojmowanej jako „mądrość”, gdyż w przeciwnym razie jej rolę przejmuje teologia, ale bez afiliacji religijnej. Przestrzegano też przed pokusą zmieniania teologii w ogólne religioznawstwo, gdyż to prowadzi do podwójnej utraty wiarygodności: najpierw utraty wiarygodności akademickiej, a potem także wiarygodności katolickiej (takie są doświadczenia katolickich wydziałów teologicznych ostatnich 20 lat USA i Kanady). Podkreślano też, że rolą teologii na przełomie wieków winna być konfrontacja z irracjonalizmem tzw. „nowej religijności” oraz ochrona przed jałowością postmodernizmu i ciasnotą fundamentalizmu.

Warto dodać na zakończenie, że nowym przewodniczącym COCTI został Amerykanin, prof. Raymond F. Collins, dotychczasowy przewodniczący COCTI na Północną Amerykę i skarbnik COCTI.

*ks. Andrzej Siemieniowski*

## XXIX Wrocławskie Dni Duszpasterskie

„Jezus Chrystus wczoraj i dziś i na wieki” (23-25 sierpnia 1999 r.)

Po raz kolejny już (29.) Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu zorganizował Dni Duszpasterskie. Głównym organizatorem tych spotkań był J. E. ks. prof. dr hab. Ignacy Dec, a patronat sprawował Wielki Kanclerz PFT we Wrocławiu J. E. ks. kardynał Henryk Gulbinowicz. Impreza ta zdaje się nabierać coraz większej rangi. Głównym tematem tegorocznych Dni była Osoba Jezusa Chrystusa. Chrystus jest, jak mówi Papież, ośrodek

kiem wszechświata i historii, dlatego Kościół nie może od Chrystusa odejść, ponieważ stałby się wtedy ciałem bez Głowy.

Duszpasterskie spotkania zaczęły się więc od Mszy św. Odprawionej w Archikatedrze Wrocławskiej pod przewodnictwem J. E. ks. kardynała Henryka Gulbinowicza. W słowie wstępnym ks. Kardynał wspominał pierwsze Dni Duszpasterskie, które odbyły się w 1971 r., podziękował za ich zorganizowanie, przywitał przybyłych Gości i życzył wszystkim owocnej pracy. W dniu 23 sierpnia br., już podczas tej uroczystej Mszy można było zauważyć, że do Wrocławia przyjechało kilka wybitnych osobistości, biskupów i profesorów, którzy mieli słuchaczom pomóc w refleksji nad największą tajemnicą naszej wiary, jaką jest Osoba Chrystusa. Przyjechali więc ks. abp Józef Michalik, metropolita przemyski, ks. bp Damian Zimoń, metropolita katowicki, ks. prof. dr hab. Czesław Bartnik z KUL-u, ks. prof. dr hab. Janusz Nagórny z tej samej uczelni, który prowadził wszystkie konferencje wieczorne w Katedrze Wrocławskiej oraz prof. dr Horst Bürkle z Monachium. Ponadto w trzydniowych spotkaniach i wykładach brali udział księża profesorowie z Wrocławia, a mianowicie ks. prof. dr hab. Jan Krucina, występujący nieprzerwanie od dwudziestu dziewięciu lat, ks. prof. dr hab. Ignacy Dec, ks. prof. dr hab. Roman Rogowski. Ponadto wielu księży profesorów prowadziło popołudniowe konwersatoria. Bogactwo ujęć oraz niewątpliwie wybitne postacie z kraju i z zagranicy przyciągnęły wielu słuchaczy nie tylko ze Stolicy Dolnego Śląska.

Osobie, która nie uczestniczyła w Dniach Duszpasterskich, trudno będzie przekazać atmosferę panującą podczas wykładów i konwersatoriów. Przemawiający i słuchający ożywieni byli tą samą wiarą w Chrystusa, Jedyne Zbawiciela. Wszystkie więc wystąpienia miały służyć pogłębieniu tej wiary.

W tym duchu inicjuje owe dni skupienia na Chrystusie Rektor PFT we Wrocławiu, ks. prof. dr hab. I. Dec. Jego wprowadzenie daje nam przedsmak tych spotkań. Jest to wskazanie na centralną rolę Osoby Chrystusa, który prowadzi Kościół. Przygodę teologicznej refleksji nad odwiecznym Chrystusem rozpoczął J. E. abp J. Michalik, który mówił o Kościele w Polsce na przełomie tysiącleci. Spojrzenie biskupa jest najpierw refleksją duszpasterza zaniepokojonego otwartymi lub ukrytymi atakami na Kościół, który nie jest godnie reprezentowany przez chrześcijańskie partie polityczne i którego przesłanie odbiega od skomercjalizowanej kultury współczesnej, a więc jest niewygodne. Kościół nie może oddalać się od ludzi, dlatego rozmawia z politykami i poszukuje takich, którzy głęboko wierzą w „strategię miłości wobec człowieka”. Równocześnie ten sam Kościół jest dzisiaj Kościołem coraz większej ilości osób z charyzmatem Ducha Św., również wśród świeckich. Nie ulega już wątpliwości, że największym charyzmatykiem tego Kościoła jest sam Papież. Kościół jest otwarty na dialog z różnymi kulturami oraz umiejętnie łączy w sobie to, co stare, z tym, co nowe. Wbrew wszelkim przepowiedniom Kościół trwa i rozrasta się. Dzieje się tak dzięki łączności Kościoła z Jego Głową, czyli z Jezusem Chrystusem w Duchu Św. Koncentrując się na Kościele w Polsce abp Michalik wskazuje na zjawiska niepokojące, popularyzowane przez gazety, szczególnie te lewicowe i liberalne. Szerzy się propaganda antyklerykalna. W tej sytuacji Kościół musi zadbać o własną wiarygodność, o świadectwo. Potrzebny jest „nowy człowiek”, przemieniony przez Chrystusa w Duchu Św. I tutaj arcybiskup pozwala sobie na nakreślenie wymogów, jakie powinno się postawić księdzu, a jakich społeczeństwo oczekuje. Na pierwszym miejscu jest więc oso-

bista świętość życia oraz głoszenie nieokrojonej Ewangelii, której kapłan jest sługą. Kapłanom należy postawić wysokie wymagania, a oni sami muszą stanąć w prawdzie, żyć w większej skromności materialnej a także być tymi, którzy idą do niewierzących i rozmawiają z nimi.

Podobna sytuacja jest ze społecznością świeckich, którzy jednak w większym stopniu poddani są wpływowi coraz bardziej liberalnego świata. Chodzi nie tylko o „zrzucanie ciężarów” na świeckich, ale także o danie im wsparcia, o właściwe i prężne stowarzyszenia, a szczególnie o skuteczną Akcję Katolicką. Świeccy muszą czuć się odpowiedzialni za Kościół. Na koniec abp Michałik powiedział bardzo ważne zdanie, iż w ewangelizacji nie chodzi o liczbę pozyskanych wyznawców, ale o to, „aby stać się narzędziem skutecznym dla Ducha Św.” Cytując Cz. Bartnika arcybiskup stwierdził, iż „potrzebą chwili jest wyzwolenie Kościoła świeckich z nieobecności w Państwie”. Dojrzałość chrześcijańska, zarówno księdza, jak i świeckiego polega na miłości, miłości do Kościoła, prowadzącej nie tylko do odwagi świadczenia, ale nawet do gotowości oddania za ten Kościół życia.

Drugi wykład wygłoszony pierwszego dnia przedłożył ks. infułat prof. dr hab. Jan Krucina, weteran Dni Duszpasterskich, ich wieloletni organizator i wykładowca. Wykład był ujmujący, stylistycznie bardzo piękny, pełen trafnych cytatów z literatury oraz oczywiście niezwykle przenikliwy, do czego ks. Infułat już nas przyzwyczaił. Część pierwsza wykładu mówiła o kasandrycznych nastrojach, jakie panują wśród współczesnych ludzi, tak często zagubionych. Po szeregu apokaliptycznych wizji końca świata przyszedł czas na obrazy heroiczne. Ks. profesor Krucina wskazał, iż ludzkość pozbawiona Chrystusa zachowuje się jak okręt pozbawiony sternika, jest zdezorientowana i zagubiona. Pomijając wszystkie kasandryczne i głosy oraz inne proroctwa trzeba powiedzieć, że to właśnie chrześcijaństwo wyczuliło ludzkość na czas i nauczyło go cenić, przez wydarzenie Chrystusa wskazując, że pewne rzeczy zdarzają się tylko raz. W drugiej części wykładu ks. prof. infułat koncentrował się na kończącym się właśnie wieku XX. Wiek ten ze swoimi wojnami, hekatombami ofiar, katastrofami ekologicznymi na czele z naruszeniem warstwy ozonowej przedstawia jakby ironiczny komentarz do wielkich odkryć naukowych wieku XIX i początków XX. Jest to klęska naukowego paradygmatu, który okazał się redukcjonizmem. Historia, a właściwie Boża Opatrzność zdążyła zamknąć w ramach tego wieku dwa okrutne systemy totalitarne. Część trzecia tego barwnego wykładu dotyczyła pewnej konieczności, nie dla wszystkich bynajmniej takiej oczywistej. Chodzi mianowicie o rozpoznanie dezorientacji techniki i polityki. Wygląda na to, że kultura światowa, koncentrująca się w USA, ma wymiar pogański, wymiar obrazowo-techniczny, w którym upada kult słowa, a więc i Słowa. Jest jeszcze wielu, którzy nadal usiłują zbudować wieżę Babel. Ludzie współcześni zatracają archetypy i symbole, które prowadziły ich przez tysiąclecia. Jak w tych okolicznościach mają się zachować chrześcijanie? W tej perspektywie potrzebna jest moc odnowy, moc życia w Chrystusie, a równocześnie otwartość. Potrzebna jest nowa synteza wiary i wiedzy. I na koniec swego wystąpienia, niezwykle młody duchem ks. infułat skierował naszą uwagę na Chrystusa, odsyłając do pięknego znaku Wielkiego Jubileuszu. W tym kontekście widać wyraźnie, że chrześcijaństwo będzie przenikać we wszelkie struktury, ponieważ jest Boże i chce bronić godności człowieka. Europa powstała w łonie chrześcijaństwa, a więc w łonie wartości, które to chrześcijaństwo

niesie. Chrystus przyniósł (swoim życiem i swoim nauczaniem) wolność, równość ludzi, poszanowanie godności osoby, każdej osoby. Prawdy te przenikają z trudem do ludzkich serc. To właśnie chrześcijanie mają je głosić w sposób zdrowy, tym bardziej, że bardziej niż inni mają prawo zdawać sprawę z własnej nadziei, której ludziom tak dzisiaj brakuje. Chrześcijaństwo nie musi obawiać się świata nauki, techniki, świata rewolucji technologicznych. Ten świat nie przyniesie zbawienia.

Kolejną wybitną postać prezentującą swe przemyślenia pierwszego dnia, to ks. prof. dr hab. C. Bartnik. Wybitny uczony z Lublina rozważa temat tych trzydniowych spotkań bardziej teologicznie, zakorzeniając potrzebę odpowiedzi na to pytanie w sercu człowieka, które od początków ludzkości poszukuje odpowiedzi. Pytanie to dotyczy wieczności, nieskończonego trwania. I oto pośród różnych kultur przychodzi odpowiedź, która nie jest odpowiedzią ludzką, jakiegoś filozofa czy mędrca. Odpowiedź ta ma na imię Jezus Chrystus. Chrystus, ośrodek wszechświata, staje pośrodku czasu i zmienia go radykalnie. Ks. Bartnik opiera się na myśli autora Listu do Hebrajczyków, gdzie wieczność i niezmienność Chrystusa, wiecznego kapłana, jest nieustannie przypomniana. Mówi o tym także List do Efezjan. Zejście Boga do człowieka dokonano się zarówno ontologicznie, jak i personalnie, jako Wcielenie i jako Pascha. Ostatecznie, co podkreślił w swych pismach T. de Chardin, chrześcijaństwo jest nie tylko wspomnianiem wydarzenia Chrystusa, ale także zmierzaniem do punktu Omega, owego *Pleroma*. Owo zmierzanie wytycza losy Kościoła, który w tym celu został ustanowiony. Kościół jest sługą Chrystusa i sługą człowieka, jako święte naczynie, w którym zbawieni wybielają swe szaty. Całe Dzieje Zbawienia są od początku do końca objawieniem Nieskończonej Miłości, której Pełnia objawiła się w Chrystusie. Wszelkie stworzenie zmierza do Niego, wszelkie kultury szukają tylko Jego. Nie jest to tylko kwestia subiektywnej wiary, ale ponadczasowy fakt. Dzisiaj sens Wcielenia często się zaciera na skutek fałszywie rozumianego pluralizmu i synkretyzmu. Tymczasem jeden jest Chrystus i to nie podzielony. Obecność Chrystusa oznacza obecność określonego rozumienia czasu, określonego rozumienia prawdy i wszelkich innych kryteriów, wartości i sensów. Oczywiście nie wyklucza to wielości dróg do Chrystusa, ale sam Chrystus jest jeden i jest absolutny. Czyż nie można mówić w tym kontekście o „geniuszu chrześcijaństwa”? Tylko Bóg mógł ofiarować ludziom Chrystusa. To jest właśnie personalizizm. Nie możemy dostąpić zbawienia dzięki zasadom czy nawet najwznioślejszej moralności. Zbawienie dokonuje się – jeśli tylko zachcemy – przez „otwarcie drzwi” serca na Chrystusa. Chrystus żąda tylko jednego: albo przyjmujesz Go albo nie. Decyzja należy do Ciebie. Wybór Chrystusa wcale jednak nie oznacza ucieczki od świata, wręcz przeciwnie, ukazywanie Chrystusa światu; tak właśnie czyni Jan Paweł II. Ostateczny wymiar prawdy ma charakter osobowy, którego „ludzki” wyrazem jest Wcielony Bóg, Jezus Chrystus. Wcielenie to nie było tylko „przybraniem formy” jak to ma miejsce w rozumieniu hinduizmu, gdzie mówi się o „awatarach”. Chrystus nie „przybierał” formy jakiegoś ciała, ale „stał się” człowiekiem. Po co? Jego cel był w najwyższym stopniu praktyczny – przynieść ludziom Boga, którym jest, wypełnić każdego swoją miłością, rozbić wszelkie zło i nieszczęście. W Nim wyjaśniają się wszelkie tajemnice, w szczególności tajemnica nieskończonej Miłości. Uczniowie Jezusa z trudem przyjmowali fakt Jego Boskości, a św. Piotr, który jako pierwszy składa wyznanie wiary (choć nie objawiły mu tego „ciało i krew”), również po tym wyznaniu zachowuje swoją wolność polegającą na możliwości zaparcia

się swego Mistrza. Tak więc wszystko zmierza do tego : „*Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus*” – jak mówi Paweł Apostoł.

Po tym bardziej teologicznym wykładzie, który wprowadził nas nieco w misterium Chrystusa, rozpoczęły się konwersatoria. Uczestnicy spotkań mieli do wyboru różne możliwości, wszystkie związane z osobą Chrystusa. Występowali księża profesorowie wykładający na PFT we Wrocławiu, a także na WSD w Legnicy. I tak na temat historii i teologii jubileuszy mówił ks. doc dr hab. Józef Pater, na temat słynnego zdania Jana Pawła II *Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa* rozmawiał ks. doc. dr hab. Bogdan Ferdek, na temat „chrześcijańskości” zjednoczonej Europy konwersatorium prowadził ks. prof. dr hab. Piotr Nitecki, na temat Chrystusa w oczach współczesnej polskiej młodzieży mówiono na spotkaniu z ks. dr. Andrzejem Jagiello, natomiast ks. dr Waldemar Irek rozmawiał o inkulturacji chrześcijaństwa w dzisiejszych czasach.

Drugiego dnia wykłady zainicjował ks. prof. dr hab. Roman Rogowski. Wykłady ks. Rogowskiego cieszą się zwykle dużym powodzeniem. I tym razem nowa Aula Fakultetu była wypełniona słuchaczami nie tylko w młodym wieku. Jeśli ks. prof. Bartnik rozważał tajemnicę Chrystusa w kategoriach silnie personalistycznych, to ks. Rogowski rozważał Wcielenie i Odkupienie w kategorii daru. Rozpoczął od obrazu z Ewangelii wg św. Jana, kiedy to Jezus spotyka Samarytankę przy studni. Jezus rozmawia z prostą kobietą jak teolog, jak ktoś, kto patrzy na dzieło Boga – mimo że jest jego bohaterem – z pewnego dystansu. Postrzega on siebie jako dar Boga dla ludzi. Część pierwsza odnosi się wprost do daru, jakim jest Bóg – Miłość. „Jam Jest, który Jest Miłością”. Miłość jest daniem. Im więcej daje, tym więcej otrzymuje, miłości nigdy nie brakuje, ponieważ jest nieskończona. Jeśli ktoś kocha, nie żałuje miłości. Dar Boga nazywa się łaską. Łaska Boga jest niezmienna. On nigdy nie odbiera – to tylko człowiek może ten dar zniszczyć. Darowywanie się Boga skoncentrowało się najsilniej we Wcieleniu i Odkupieniu. O tym właśnie mówi Nowy Testament, który był rozważany w części drugiej wystąpienia. Ks. Rogowski obficie czerpał z Ojców Kościoła i z literatury pięknej, posługując się słowami greckimi, w których ukryte jest bogactwo znaczeń wyrażające równocześnie bogactwo teologiczne. Całe stworzenie odzwierciedla Chrystusa, jest „uchrystusowione”, a człowiek powstał jako Jego obraz. Rzadko można usłyszeć w przepowiadaniu o przeobstwieńiu (*theosis*) oraz o Adopcji (*hyiotesia*). Tak wchodzimy w prawdę o Odkupieniu, która odkrywa przed człowiekiem perspektywę rajska, gdzie „wszystko stanie się nowe”. Kiedy ks. Rogowski mówił w następnej części wykładu o przyjmowaniu bezinteresownej łaski Wcielenia i Odkupienia, nasuwała się myśl, że współczesny człowiek często nie wierzy, że można coś ofiarować bezinteresownie, nie oczekując za to żadnych korzyści. Potrzebna jest do tego postawa dziecka, ufności, pokory i otwartości. W związku ze słowem zawartym w Ewangelii wg św. Marka: „*Effata*” – otwórz się. Ks. profesor mówi o „*effatyzmie*”, czyli o teorii i praktyce postaw wewnętrznych w obliczu Bożych darów. Dzisiejsi ludzie, mimo całej swojej hałaśliwości, mają z otwieraniem się na Boga problem równie duży jak z kwestią bezinteresowności. Idąc jeszcze dalej, niewielu też tak naprawdę wierzy w zdanie: „*Beze Mnie nic nie możecie uczynić*”. „*Jak to nic*” – powie ktoś. „*Przecież jestem wolny i autonomiczny*”. Następnym krokiem jest otwarcie się na Ducha Św., który w ogóle umożliwia wyznanie wiary. To nie tylko moja decyzja. Otrzymałem łaskę, która była przyzwoleniem na delikatne pukanie Boga do mego serca.

Nie wszyscy jednak chcą słuchać tego głosu Bożego. Podstawową zawadą jest tutaj grzech pychy. Pycha wiedzie ludzi ku różnorodnym próbom samozbawienia, o których była mowa w czwartej części wykładu. Wydaje się, że człowiek łatwo przyjmuje prezenty, a jednak jeśli te prezenty rodzą zobowiązania, wtedy często pozbywa się on tego podarunku. Tak jest z łaską, z talentem, z darem Chrystusa. Próby samozbawienia obecne w religiach Wschodu są dla nas stosunkowo jasne. Ks. prof. Rogowski omawia jednak sprawy bardziej subtelne, a mianowicie próby samozbawienia obecne w łonie samego Kościoła. Są to m.in. droga legalistyczna, ascetyczna, mistyczna, emocjonalna, doktrynalna, liturgiczno-sakramentalna. Wszędzie następuje pominięcie Osoby Jezusa Chrystusa i wysunięcie na pierwsze miejsce czegoś, jakiejś rzeczy, zasady, praktyki czy doznania. Na zakończenie autor *ABC teologii dogmatycznej* (książki chętnie kupowanej) przedstawia kilka refleksji pastoralnych. Wierni muszą zobaczyć Maryję także w perspektywie daru. Człowiek ma wejść na otwarcie się, pozwolenie na działanie samemu Bogu. Kolejną sprawą jest umiejętność cieszenia się darami doczesnymi, również pożywieniem, słońcem, zdrowiem. Naśladowanie Chrystusa powinno być integralne, w całym ludzkim życiu. Należałoby wspomnieć, że takie naśladowanie może być kosztowne, może kosztować życie. Swe uwagi co do pewnej hipokryzji odnosi ks. profesor Rogowski do Polaków, którzy niejednokrotnie tłumnie manifestują swoją wiarę, ale na co dzień żyją jak poganie. Również sakramenty są Bożym darem, a największym z nich jest Eucharystia. Sakrament jest Objawieniem żywego Chrystusa. Dar jest dawany darmo, nieustannie i stale. Bóg nie jest niezdecydowanym Dawcą. Daje i już, nawet jeśli wie, że Jego dar może być zmarnowany. Dlatego też nie można kupczyć darem Boga, nie można uprawiać symonii. W kolejnej refleksji ks. Rogowski mówił o możliwości „zbawienia zastępczego”. Mogę przyjąć dar Boży, który inni odrzucili. Autor zastrzega, że jest to tylko hipoteza. „Z obfitości serca usta mówią” – mówi Jezus. Z obfitości daru człowiek świadczy – można by sparafrazować. Człowiek, który doświadczył Ojca przez Chrystusa w Duchu Św., nie może milczeć; przepelnia go radość dawania, bez myśli o nagrodzie.

Ks. prof. dr hab. Jan Kowalski z Krakowa mówił o Chrystusie, który może stać się źródłem moralności życia społecznego dziś i w przyszłości.

Interesująco zapowiadał się wykład prof. dr. Horsta Bürkle z Monachium. Profesor Bürkle podjął trudny temat obecności Jezusa Chrystusa w religiach niechrześcijańskich, koncentrując się głównie na Dalekim Wschodzie. Obecność Chrystusa w innych religiach jest stosunkowo słaba, chociaż wielu mistrzów życia duchowego podziwiała tę postać. Nie sposób streszczać w tej chwili całego, bardzo szczegółowego wykładu profesora. Wyszczególnimy tylko niektóre akcenty. Filozofia i działanie wielkiego Gandhiego w niewątpliwie przeniknięte nauką Kazania na Górze, które obok Bhagawad Gity było fundamentem filozofii i myśli religijnej tego działacza politycznego. Chrystus znajduje swoje miejsce w panteonie bóstw hinduistycznych jako jeden z awatarów, którzy ratują ludzkość. Ludzie Wschodu z trudem przyjmują chrześcijaństwo i Chrystusa, mając inną koncepcję czasu, przemijania, dobra i zła oraz życia po śmierci. Nie znaczy to, że dialog z nimi jest zupełnie niemożliwy, ale na pewno bardzo trudny. Do takiego dialogu zachęca jednak Jan Paweł II w swej ostatniej encyklice *Fides et ratio*.

Drugiego dnia nastąpiła zmiana w planie i zamiast ks. rektora Ignacego Deca słuchacze zapoznali się z wykładem ks. abpa Damiana Zimonia, metropolity katowickiego na temat *Kościół przyszłości – przyszłość Kościoła*. Na początku ks. abp podkreślił, iż nikt nie

może dokładnie przewidzieć przyszłości, jest ona często nieprzewidywalna, chociaż chrześcijaństwo potrafiło odnaleźć swoją tożsamość w każdej epoce. Z jednej strony tylko Bóg zna przyszłość, ale z drugiej człowiek jest wolny i może czynić zło. Ewangelia stawia proste i piękne ideały przed człowiekiem będąc równocześnie realistyczna. Kościół jednak nie może pozostać bierny i oczekiwać tylko na nadchodzące wydarzenia. Kościół ma odczytywać znaki czasu i odpowiednio na nie odpowiadać działaniami duszpasterskimi. Dzieje ludzkości dają się odczytać w krzyżu. Pascha Chrystusa jest centralnym wydarzeniem. Bóg, zachowując ludzką wolność, przyniósł człowiekowi odkupienie w krzyżu. W kontekście Zmartwychwstania widać wyraźnie, że chrześcijaństwo jest religią zachęty i ufności, a Jezus Chrystus przychodzi jako lekarz. Postawa chrześcijańska to przede wszystkim wrażliwość na działanie Ducha Św. Oraz głoszenie posłania, które daje nadzieję, poczucie sensu i celu. J. E. podkreślił znaczenie Dobrej Nowiny dla ludzi, która mówi o Bogu miłującym człowieka aż do końca, do dna jego grzechu, aby ten z grzechu wydobył się. Tak powinna być dzisiaj głoszona Ewangelia, jako Dobra Nowina współczucia i miłosierdzia. W następnej części wykładu ks. arcybiskup przeszedł do kwestii budowania wspólnoty parafialnej przez Słowo Boże. Jest to bardzo trudne w dzisiejszych czasach, kiedy Kościół sam musi się nieustannie nawracać. Serca współczesnych ludzi często stały się nieczule na Słowo Boże, przesłaniając swą nieczulość innymi sprawami, nienawiścią, konsumpcją. Abp Michalik mówi o nieuchronnym procesie odchodzenia ludzi od Kościoła. Powstawać jednak mogą inne środowiska, jeśli tylko znajdziemy skuteczne sposoby dotarcia do umysłów i serc młodzieży. Jednym z takich sposobów jest dzisiaj obraz, w szczególności obraz filmowy. Tutaj skrytykował J.E. Współczesne kazania, często w ogóle pozbawione obrazu. W tej sytuacji potrzeba nam proroków; żyjemy w świecie kryzysu kulturowego, dlatego nie można liczyć na to, że Kościół nieustannie będzie instytucją masową. Sprzyjał temu komunizm i sprzyja jeszcze bardziej państwo laickie. We współczesnej kulturze zacierą się prawda o ludzkim losie, karmi się ludzi iluzjami płynącymi z reklamy i z filmów pełnych zła. Kościół musi w tej sytuacji znaleźć odpowiedni język przepowiadania, z mocą Ducha Św. I w sposób wiarygodny. Kościół musi bronić człowieka, głosząc integralną o nim prawdę, w której odniesienie do Boga obecnego w Chrystusie ma fundamentalne znaczenie. Sześć cech powinno charakteryzować uczestników ewangelicznej wspólnoty: wrażliwość sumienia, maksymalizm etyczny, umiejętność dziękczynienia, uczciwość w pracy, szacunek dla świętości i nadzieja. Wspólnota nie ma przynosić, ale stwarzać możliwości rozwoju. Abp Zimoń zastanawia się pod koniec swego wykładu nad przyszłością chrześcijaństwa. Nie ulega wątpliwości, że kształtować się będzie nowe oblicze chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo to będzie jeszcze bardziej ekumeniczne niż dziś. Oblicze przyszłości nie jest nam znane, ponieważ działa Duch Pański, a nie tylko człowiek. Przyszłość jednak zaczyna się już teraz. Zmierzamy w kierunku większej prostoty i większej koncentracji na sprawach istotnych. Przyszłości nie należy się obawiać ponieważ dla chrześcijan jest wypełniona nadzieją.

Po wykładach rozpoczęły się konwersatoria. Ks. doc. dr. R. Drozd mówił o Chrystusie, który jest centrum katechezy. Ks. dr R. Zapotoczny usiłował odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wychowanie ma być dziś chrystocentryczne. Ks. dr S. Paszkowski mówił o Chrystusie żyjącym w rodzinie. Ks. dr S. Araszczuk z Legnicy mówił o ofierze i uczcie Eucharystycznej. Ks. lic. A. Radecki rozmawiał z uczestnikami na temat miłosierdzia, którego



imię jest jedno – Jezus Chrystus. Ks. mgr A. Tomko prowadził dyskusję na temat przenikania się struktur lokalnych w świetle wartości chrześcijańskich.

Ostatni dzień spotkań duszpasterskich rozpoczął wykład prof. dr. hab. Mieczysława Patera z Uniwersytetu Wrocławskiego odczytany przez ks. doc. dr. hab. Józefa Patera. Wykład dotyczył historii Diecezji Wrocławskiej, a właściwie działania Bożego przez ludzi. Cały wykład opierał się na tezie, że „człowiek został postawiony przez Pana Boga w sytuacji czasu, czyli w sytuacji historycznej nie po to, aby przemijał, lecz aby – dzięki Bożej pomocy, ale i dzięki własnemu trudowi – zmierzał ku nieprzemijaniu, ku Bożej pełni”.

Wykład kończący wrocławskie spotkania wygłosił ks. prof. dr. hab. Ignacy Dec. Wykład nosił tytuł: *Człowiek w poszukiwaniu sensu dziejów*. Wykład ks. rektora to głównie przekrój historyczny przez poszukiwania historiozoficzne na terenie filozofii oraz teologii. Tak więc najpierw omawiane są refleksje starożytnych nad sensem historii, którzy nie odkryli idei przewodniej. Wnikliwiej na historię patrzyło chrześcijaństwo, najpierw w osobie św. Augustyna, który widział historię jako arenę walki dobra ze złem. Nowożytność, głównie w osobie Vico, wniosła ideę rozwoju ludzkość po spirali. Następnie filozofia rozdzieliła się na dwa obozy: idealistyczny (Hegel, Schelling i Fichte) oraz naturalistyczny (Comte, Spencer, Taine, Mill i in.). Kolejną koncepcję reprezentują egzystencjaliści (Heidegger, Jaspers, Sartre i in.). Wreszcie ks. rektor przeszedł do chrześcijańskiej filozofii dziejów, którą omawiał bardziej szczegółowo. W koncepcji tej szczególnie istotne jest podejście ostatecznie teocentryczne. Głębiej, jak się wydaje, sens dziejów ujmuje teologia. Najpierw została omówiona biblijna wizja dziejów, w której centrum stanowi Jezus Chrystus, który kieruje Kościołem. Wizja ta głoszona jest na różne sposoby w nauczaniu Jana Pawła II, począwszy od pierwszej encykliki *Redemptor hominis* a skończywszy na *Fides et ratio*. W końcowych wypowiedziach ks. Rektor omówił krótko historiozofię Hansa Ursula von Balthasara oraz ks. Czesława Bartnika. Balthasar stwierdza jasno: Chrystus jest centrum całej historii ludzkości. Ks. Bartnik natomiast nie chce utożsamiać teologii historii z historią zbawienia. Podsumowując, autor stwierdził, że pytanie o sens historii jest formą pytania o sens życia każdego poszczególnego człowieka. Wniosek ostateczny był taki, że tylko Jezus Chrystus nadaje sens całej historii, czyniąc to, co przemijające tym, co nie przemija.

Bagaż myśli i głębi sensów gromadzących się w umysłach uczestników Wrocławskich Dni Duszpasterskich podsumował ks. infułat Jan Krucina. Swój dyskretny patronat nad chrystocentryczną refleksją u progu drugiego tysiąclecia sprawował niemal cały czas J. E. ks. kardynał Henryk Gulbinowicz. Niestety, w ostatnim dniu spotkań wokół Tajemnicy Chrystusa ks. kardynał musiał wyjechać na Konferencję Episkopatu, dlatego swe podziękowania na ręce ks. rektora złożył już w słowie wstępnym w Katedrze.

Wydaje się, że ostatnie Dni Duszpasterskie we Wrocławiu były bardzo inspirujące pod względem religijnym, dostarczyły uczestniczącym materiału do wielu przemyśleń i pogłębienia własnej wiary. Natomiast tych, którzy nie wierzą w Chrystusa lub jeszcze poszukują, mogą nakłonić do zastanowienia się nad niezwykłością postaci Jezusa Chrystusa, która inspiruje świat – nie tylko chrześcijański – od dwóch tysięcy lat.

Materiały z XXIX Wrocławskich Dni Duszpasterskich zostaną opublikowane przez Papieski Fakultet Teologiczny w formie książkowej. Z zacięciem oczekujemy na jubileuszowe, trzydzieste Dni Duszpasterskie, które wypadną w roku Wielkiego Jubileuszu.

Jan Wadowski